Rok 1935. 11 sierpnia Nr. 33

DZWONECZEK

DZIAŁ DLA MŁODSZYCH CZYTELNIKÓW „DZWONU NIEDZIELNEGO"
Pod redakcją Eli Oleskiej.

Na Wniebowzięcie N. Marji Panny.

Zbliża się już ostatnie wielkie święto letnie Matki Boskiej — Wniebowzięcie. Nazywają je także Zaśnięcie, a lud polski najczęściej mówi o niem jako o Matce Boskiej Zielnej. Radosna to uroczystość, gdyż przypomina nam przecież tak bardzo przez Matkę Najświętszą upragnioną chwilę połączenia się ze swym Synem w niebie. Po Jego bowiem Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu jeszcze długich lat piętnaście żyła na ziemi Najświętsza Marja Panna, mieszkając u św. Jana, któremu zlecił Ją umierający na krzyżu Zbawiciel.

Od najdawniejszych czasów przechowywana tradycja podaje (jak to opowiada ks. M. O.) że Matka Boska, czując zbliżający się kres swego ziemskiego żywota, w cudowny sposób przez modlitwę zwołała do siebie apostołów, rozprószonych po różnych krajach dla szerzenia Wiary świętej. Na skutek tej modlitwy każdemu z nich pojawił się anioł, oznajmując co ma czynić. A znowu przed Najświętszą Matką stanął znany Jej już z cudownej chwili Zwiastowania archanioł Gabrjel, przynosząc z nieba radosną zapowiedź, że za trzy dni weźmie Ją już Syn Jej do siebie.



Cudowny Obraz Matki Boskiej
w Starejwsi koło Sanoka.

Gdy się zbliżyła ostatnia godzina, przystępowali kolejno apostołowie do łoża i klękali, a Bogarodzica modliła się nad każdym i błogosławiła, kładąc nań swe ręce. Przemówiła potem do wszystkich, pocieszając bolejących apostołów w ich sieroctwie na ziemi i dając im rady co do prowadzenia nadal Kościoła Chrystusowego. Piotr św., już wtedy głowa Kościoła, odprawił przy ołtarzu Bezkrwawą Ofiarę, udzielił Umierającej sakramentu Ostatniego Namaszczenia i posilił Ją Chlebem Żywota, przez Jej Najdroższego Syna ustanowionym w czasie Ostatniej Wieczerzy.

Najświętsza Marja Panna, zatopiona w modlitwie, wpadła w zachwycenie: uśmiechnięta, z oczyma zwróconemi w górę, leżała piękna i kwitnąca, jak

w dniach młodości. Nagle wśród wielkiej światłości, wyciągnęła w górę ręce, uniosła się nieco z pościeli, poczem już martwa spoczęła na niej z powrotem, trzymając ręce skrzyżowane na piersiach. Nie była to jednak zwykła śmierć, tylko spokojne, błogie ciche uśnięcie ciała, bez cierpień konania, gdy tymczasem dusza przeczysta Najświętszej Matki - Dziewicy rzuciła się w objęcia Jezusa, który Sam przybył po Swą umiłowaną Matkę.

Po złożeniu ciała Dziewicy do białej trumny, zanieśli je apostołowie w uroczystym pochodzie do przygotowanej groty. Na pogrzeb nie zdążył jedynie św. Tomasz, który w tym czasie apostołował w dalekich Indjach. Pogrążony w nieutulonym smutku, chciał przynajmniej pożegnać najświętsze zwłoki Matki Pana swojego. To też gdy wreszcie przybył na miejsce, apostołowie zaprowadzili go do grobu. Lecz gdy zdjęto wieko, oczom ich przedstawił się niespodziewany widok: oto zamiast ciała, leżały tam tylko białe całuny, w które owinięte były zwłoki po śmierci, a wśród nich wonne kwiaty. Z piersi św. Jana wydarł się okrzyk zdumienia: „Niema Jej już tu“, gdy reszta apostołów wybuchnęła płaczem, a po chwili zaczęła się modlić.

Kiedy się uspokoili po pierwszem wrażeniu, zaczęli dopiero rozumieć, co się właściwie stało, zwłaszcza gdy przypomnieli sobie widzenie, jakie mieli zeszłej nocy, gdy trwali na wspólnej modlitwie. Podczas śpiewania psalmów zdało im się, jakoby szeroka struga światła spuściła się z nieba aż do groty Matki Boskiej. Jej promienięjąca dusza w otoczeniu aniołów przeniknęła wieko grobowe, i zaraz potem wraz z jaśniejącem ciałem Marji, wzniosła się w górę, tam, kędy od wieków przygotował dla Niej miejsce Pan Jej i Bóg, któremu na ziemi była matką. Jasne stało sie dopiero teraz dla apostołów ich nocne widzenie: zrozumieli, iż Chrystus nie chciał dozwolić, by ciało niepokalanej Dziewicy, jak wszystkich innych ludzi, uległo zniszczeniu — i dlatego wraz z ciałem została wzięta do nieba.

Na pamiątkę tego, że w grobie Marji-Dziewicy znaleziono kwiaty, i że Ona sama bywa porównana do kwiatów, Kościół św. poświęca w dzień Jej Wniebowzięcia zioła i kwiaty. Lud zaś polski z kłosów poświęcanych u ołtarza wianków, wykrusza później ziarna do pierwszego siewu nowego zboża.

Od roku 1920, kiedy to w czasie wojny polsko-bolszewickiej, właśnie w wilję uroczystości, 14 sierpnia, tuż pod samą Warszawą załamała się straszliwa nawała moskiewska, — święto Wniebowzięcia uważane jest w Polsce za dzień cudownego ratunku, za dzień zbawienia. Wówczas to bowiem — jak po tylekroć dawniej w historji, okazała się nam wyraźnie opieka i miłość naszej Niebieskiej Królowej. Ona tchnęła w pierś strudzonych śmiertelnie obrońców nowe męstwo, nowe siły i nową nadzieję zwycięstwa, tak, iż wróg nikczemny cofać się zaczął i uciekać w popłochu ku swoim granicom. To niezapomniany przenigdy „Cud Wisły“ — to zwycięstwo nasze, które zawdzięczać musimy Najświętszej Marji Panny wstawiennictwu u Boga. I dlatego święto Wniebowzięcia jest teraz od lat 15 podwójną dla nas uroczystością — kościelną i narodową; dniem chwały Bogarodzicy i zarazem dniem naszego szczęścia, naszego tryumfu i wdzięczności za doznaną od Niej pomoc.

Dzieci całego świata
u Stołu Pańskiego.

W roku bieżącym upływa 25 lat od dekretu Piusa X, w którym ten wielki i świątobliwy Papież doradzał, by rodzice od lat już najwcześniejszych prowadzili swe dzieci do Komunji św. „Dopuśćcie dziatkom przyjść do mnie, a nie zakazujcie im, albowiem ich jest królestwo niebieskie“ — przypominał Ojciec św. słowa Jezusa Chrystusa.

I w myśl tych słów właśnie Papież zalecał mocno wszystkim rodzicom katolickim, by nie dopiero wtedy, kiedy dzieci już grzech poznają i grzech czynią, ale właśnie wtedy, kiedy są jeszcze czyste i niewinne, przystępowały do Stołu Pańskiego, a przystępowały jak najczęściej, zyskując w ten sposób coraz większą odporność, coraz większą siłę do walczenia z pokusami grzechu.

To też dla uczczenia pamięci Piusa X. zwanego w Kościele Papieżem Najśw. Sakramentu, w 25 rocznicę ogłoszenia owego dekretu, postanowił obecny Papież Pius XI, by w dzień Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny dziatwa całego katolickiego świata przystąpiła do Komunji świętej. Głos Ojca św. rozszedł się szeroko i wzbudził żywe echa. Oto i polski Biskup, ks. Henryk Przeździecki tak pisze w liście do swojej djecezji, którą jest Podlasie, ziemia zroszona obficie łzami i krwią polskich męczenników za wiarę w czasach moskiewskiego ucisku:

„Dziatki umiłowane, Chrystus do Serca Swego tuli was obecnie tak samo, jak to czynił z dziatwą w Palestynie, i błogosławi was. Tulcie się i wy do Serca Jezusowego, biorąc Jezusa w siebie jak najczęściej w Komunji świętej.

„Dziateczki drogie, bierzcie rano kromkę chleba, wstępujcie do kościoła, przyjmujcie do serc waszych Chrystusa w Komunji świętej, pomódlcie się, po wyjściu ze świątyni spożyjcie chleb i pogodni, weseli idźcie do szkoły, aby tam być radością uczących was i wzorem dla współtowarzyszy pracy szkolnej. Czyńcie tak, najmilsi, czyńcie jak najczęściej!“

„Źle dzisiaj na świecie: brak pracy, głód, nędza, — bo świat odszedł od Boga i rządzi się nie miłością i sprawiedliwością, lecz nienawiścią, wyzyskiem, krzywdą ludzką.

„Dziatki, wy złączone z Chrystusem i żyjące według Jego nauki, odrodzicie świat, sprowadzicie nań pokój, zgodę, wypędzicie ze świata głód i nędzę.

„Dzień piętnasty sierpnia to dzień Cudu nad Wisłą, gdy w roku 1920 naród zjednoczony, pod Bożem błogosławieństwem, odpędził wroga, ocalił niepodległość Ojczyzny. Wy, najmilsi, złączeni z Chrystusem, będziecie się przyczyniać, abyśmy wszyscy jedno byli, wzajemnie się miłowali i dopomagali sobie, a przez to Ojczyzna coraz silniejszą będzie.“

Arcypasterz kończy swój list prześliczną modlitwą, jaką ułożył dla odmówienia jej przez dzieci właśnie w dniu 15 sierpnia po Komunji św. generalnej, radzi jednak, by dzieci włożyły ją sobie do książeczek do modlenia i stale po każdej Komunji św. odmawiały. Oto słowa tej modlitwy:

»Panie Jezu, ja, dziecię Twoje, mam Cię obecnie w sercu mojem. Dziękuję Ci najpokorniej za tę Twoją dobroć. Miłuję Cię, Najukochańszy Jezu, miłuję bardzo ze wszystkich sił moich. Jesteś we mnie. Wiem, że mnie wysłuchasz. Oto

błagam, abym nigdy nie zasmucił rodziców moich, abym był dla nich i dla wszystkich dobry, miły. Proszę Cię, abym dobrze się uczył, abym był wdzięczny nauczycielom swoim. Jezu Najdroższy, spraw, aby nie było tej biedy i nędzy, jaka jest obecnie u nas i na całym świecie. Niech Cię wszyscy kochają, niech wszyscy do Twego świętego Kościoła należą. Niech się wszyscy wzajemnie miłują. Niech w Rosji ustanie prześladowanie wyznawców Twoich. Jezusieńku Najmilszy, zmiłuj się nad duszami tych, którzy pomarli na polach bitew w obronie Ojczyzny. Daj wszystkim zmarłym wieczne odpoczywanie. Jezu Najsłodszy, spraw, aby jak najprędzej sługa Twój Pius X był wprowadzony na ołtarze, aby świat cały do niego się modlił. Jezu, Ty mnie miłujesz, a ja Ciebie, i przez całe życie pragnę Cię miłować i nigdy nie zasmucać. Amen.«

Jak ptaszki nocują.

Czy przyszło wam kiedy na myśl, kochani Czytelnicy „Dzwoneczka", zastanowić się nad tem, jak też nocują ptaszęta, dla których nikt przecież nie buduje domów murowanych, ani nie ścieli wygodnych łóżek z puszystemi poduszkami i kołdrami? Pamiętał jednak o nich ich Stwórca, pamiętała matka przyroda, to też same umieją już radzić sobie w każdej potrzebie, idąc za głosem danego im instynktu, który zastępuje im rozum, jakim kieruje się człowiek.

Jak i gdzie ptaszek nocuje? Ha, zależy to od sposobu życia danego ptaszka, od jego natury, usposobienia i t. p. Otóż gdy już cisza wieczorna spłynie na ziemię, całe stadka rozmaitych ptasząt zaczynają się gotować do nocnego spoczynku. Należy im się to przecież po dniu spędzonym pracowicie na śpiewach, szukaniu pożywienia dla siebie i swych małych, na troskliwych staraniach o swój wygląd i czystość, jakoteż na innych niezliczonych kłopotach i zabiegach.

Bardzo pięknie opisuje przyrodnik tę zalegającą powoli ciszę nocy nad światem ptaszęcym. Oto ostatnie pośpiewki bargla, buszującego jeszcze na pniu dębu, i czyżyka na jodle, poświęcone zapadającemu za lasem słońcu. Wkrótce noc rozwiesi swe skrzydła i ukoi ciszą do snu śpiewne gajówki, pełne temperamentu pliszki i dzięcioły, co to są niby dobosze wśród orkiestry ptaszęcej.

Jednakowoż nie wszystkie jeszcze milkną gardziołki. Tu i owdzie słyszy się w dali śpiew drozda, który swoje popisy koncertowe kończy niekiedy dopiero o północy. Później odzywają się pienia mistrza nad mistrzami: słowika (o którym pisaliśmy niedawno obszernie), przeplatane ślicznemi prześpiewkami leśnego skowronka, odzywającego się w nocy nie pod niebem, lecz z wierzchołka drzew.

Rudziki, szczygły, dzwońce, trznadle i in. nocują na gałązkach drzew wśród liścia, niewidzialne dla puszczyków i wszelkich innych drapieżców leśnych. Te zaś ptaszęta, które ścielą sobie gniazda przy ziemi, jak n. p. polny skowronek, świergotka, (przypominająca swym śpiewem podczas lotu kanarka), również szaro-zielone świstułki, brunatne wójciki, nocują ukryte wśród traw lub krzewów na ziemi. Po ścierniskach też i miedzach śpią przepiórki i kuropatwy. Bardzo przemyślnie urządzają się właśnie kuropatwy, by zabezpieczyć się przed wszelkiem niebezpieczeństwem. Oto całe stadko sadowi się w kółko, główkami nazewnątrz, aby każdej chwili móc widzieć, co się dokoła dzieje. W dodatku stróżuje jeszcze nad niemi samczyk, nocujący obok stadka i co chwila przerywający sobie sen rozglądaniem się, czy nie czai się na bezbronną gromadkę któryś z ich odwiecznych wrogów: lis, łasica, kuna, czy inny krwiożerczy drapieżnik. W razie niebezpieczeństwa budzi stadko i daje hasło do ucieczki.

Jeszcze inne ptaszki spędzają noc na gałązkach, obejmując je palcami, uzbrojonemi w mocne pazurki. Dzięcioł jednak nie zmienia nawet i na noc swojej dziennej pozycji, lecz śpi zaczepiony pazurami w korę drzewa lub w brzeg dziupli, podparłszy się tylko — jak zwykle — ogonem. Śpiąc, nastraszają ptaki piórka, aby tym sposobem chronić się przed zimnem nocnem i wilgocią, i przekręciwszy główkę w tył, chowają ją między pierze.

Mogłoby się zdawać, że ptaszki powinny noc spędzać w gniazdach. Tymczasem bardzo niewiele sypia w ten sposób. Niektóre nawet budują sobie osobne domki na sypialnie, jak n. p. mysikrólik. Zimą nocuje ich w takiej sypialni po kilka, prawdopodobnie dlatego, aby im w nocy było ciepło.